



JAMES MATERN, lotnik amerykański, odbywający lot dookoła świata, przeleciał Atlantyk.



DAHLIN, szybokobiegacz lotowski, pobit w Rydze rekord świata w marszu 25-kilometrowym.

NIEMCY OGŁOSZĄ BANKRUCTWO

już za kilka dni.--Rząd Rzeszy zastanawia się nad skutkami zawieszenia wypłat.

Berlin, 7 czerwca.

Prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht, wrócił dzisiaj do Berlina po dwudniowej konferencji w Banku Wypłat Międzynarodowych.

W połowie tygodnia zebrać się ma gabinet niemiecki na posiedzenie, poświęcone specjalnie SPRAWIE OBRONY WALUTY NIEMIECKIEJ. NA POSIEDZENIU TEM ZASTANAWIAĆ SIĘ BĘDĄ CZŁONKOWIE RZĄDU, JAKIE WRAŻENIE WYWOŁAĆ MOŻE W EUROPIE OGŁOSZENIE MORATORJUM TRANSFEROWEGO.

Genewa, 7 czerwca.

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt przygotowuje projekt utworzenia Banku Kredytowego Międzynarodowego.

Międzynarodowa ta instytucja kredytowa współdziałać ma z bankiem wypłat międzynarodowych nad rozbudową kredytów.

Paryż, 7 czerwca.

Z Waszyngtonu donoszą o poważnym zatargu między Rooseveltem a kongresem.

Powody tego zatargu są, jakoby następujące: Roosevelt opowiedział się za zmniejszeniem funduszu weteranów o 170 milionów dolarów. Wobec tego że kongres ustosunkował się do tej sprawy z oparciem się na wręcz odmiennym punkcie widzenia, zachodzi

była konieczność powiększenia źródeł dochodów, co znowu psuje plany Roosevelta na załatwienie sprawy długów europejskich i stworzyć może nowe trudności na światowej konferencji ekonomicznej.

Drugim powodem nieporozumień

jest ustawa przemysłowa, w projekcie której komisja senacka skreśliła wszystkie punkty dotyczące kontroli rządu nad przemysłem, jakkolwiek projekt rządowy był aprobowany przez izbę handlową Stanów Zjednoczonych.

Straszna eksplozja pod Katowicami

Trzy osoby zabite, dwie ciężko ranne

Katowice, 7 czerwca.

Dzisiaj około godziny 11.30 przed południem wydarzyła się pod Katowicami straszna katastrofa.

U wylotu ul. Katowickiej w Bugociach prowadzone są prace przy budowie państwowych wodociągów. W dole głębokości 3 metrów układane są rury o średnicy 750 milimetrów. Jedna rura z drugą spawana jest przy pomocy ołowiu, przedtem jednak rury poddaje się próbie wytrzymałości ciśnienia. W

tym celu na wylot rury nakłada się ołbrzymią pokrywę, ważącą kilka centnarów.

Dzisiaj dokonywana była właśnie taka próba ciśnienia. Przy pomocy aparatu autogenicznego stapiano ołów, spajający pokrywę z rurociągami. Przy pracy tej zatrudnieni byli robotnicy Myśliwiec Edward Kozłowski, Marcin Zernik, 16-letni uczeń ślusarski Kandzia oraz robotnik Morawiec.

W pewnej chwili nastąpiła silna detonacja, tak że w domach w promieniu

500 metrów zadrżało. Z okien wypadło kilka szyb.

Gdy pozostali robotnicy i przechodnie zbiegli się na miejsce katastrofy, ujrzeli oni straszny widok.

Trzech robotników strasznie okrwawionych leżało bez życia. Dwaj mieli poważne rany.

Siła wybuchu była tak wielka, że pokrywa ważąca około 10 centnarów została odrzucona na około 6 metrów.

Po sprawdzeniu okazało się, że zabici zostali robotnicy Zernik, Myśliwiec i Kozłowski. Ranni zostali również dwaj przechodnie Stefan Kowel i Paweł Strug, którzy znajdowali się w pobliżu miejsca eksplozji.

Rannych przewieziono do szpitala a zabitych do kostnicy. Na miejsce katastrofy zjechały władze sądowe i policyjne z prok. dr. Kulejem na czele.

Jak wynika z wstępnego dochodzenia, eksplozja nastąpiła wskutek nagromadzenia się gazów. Przyczyny nagromadzenia się gazów narazie nie ustalono.

Proces sprawców napadu na pocztę w Gródku

Oskarżeni przyznają się do uczestniczenia w napadzie i należenia do tajnej organizacji ukraińskiej.

Lwów, 7 czerwca.

Jak już wczoraj donosiliśmy, przed sądem lwowskim, rozpoczęła się rozprawa przeciwko sprawcom napadu na urzęd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, dokonanego w grudniu, ubiegłego roku.

Prokuratura generalna zgłosiła powództwo cywilne za uszkodzenia, spowodowane napadem na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, na sumę 2,352,15 zł.

Pierwszy z oskarżonych zeznawał dzisiaj Stefan Maszczak, który przyznał się do należenia do organizacji ukraiń-

skich nacjonalistów, przyznając się również do udziału w napadzie; był w pierwszej grupie napastników wraz z Biłasem i Danylyszynem, rabował kasę po strzałach.

Kuspis również przyznaje się do należenia do organizacji ukraińskich nacjonalistów. Dostał polecenie zaprowadzenia pewnego człowieka pod urząd pocztowy i odprowadzenia go zpowrotem,

po napadzie. Również kilka innych osób miał przeprowadzić do Glinnej Kalwarji w ten sposób, aby uniknąć spotkania z policją. Z dalszych wyjaśnień oskarżonego okazuje się, iż opracowywał on plan napadu na pocztę i na planie tym kółkami odznaczał miejsca rozstawienia napastników.

Po zadaniu przez obronę szeregu pytań — rozprawę odroczone do jutra.

Trzej dziennikarze polscy w Gdańsku wczoraj zostali osadzeni w więzieniu

Warszawa, 7 czerwca

(B) Z Gdańska donoszą, że dzisiaj o godzinie 12 w południe do więzienia gdańskiego zgłosili się trzej redaktorzy „Gazety Gdańskiej” pp. Cieszyński, Maliszewski i Egmanowski, celem odbycia wymierzonej im przez sąd gdański kary więzienia od 6 do 8 miesięcy dla każdego.

Jak wiadomo, trzej redaktorzy „Gazety Gdańskiej” skazani zostali na wię-

zienie po trwającym kilka miesięcy procesie politycznym, w toku którego cały szereg świadków udawał ich niewinność. Proces miał na celu uniemożliwienie wydawania „Gazety Gdańskiej”.

Obecnie wyrok uprawomocnił się, a trzej dziennikarze polscy nie zwrócili się do władz gdańskich z prośbą o darowanie im kary w drodze łaski, lecz dzisiaj przystąpili do odsiadki kary.

Hitler musi znieść ograniczenia rasowe na Śląsku

Genewa, 7 czerwca.

Rada Ligi Narodów zebrała się dzisiaj celem rozpatrzenia petycji Bernheima o sytuacji żydów na Górnym Śląsku niemieckim. Sprawozdawca Lester przedłożył raport komitetu prawników, odrzucający objekcje niemieckie przeciw petycji Bernheima.

Przy powstrzymaniu się od głosowania delegatów Niemiec i Włoch, raport został jednogłośnie przyjęty, wobec czego ma moc obowiązującą.

RZĄD NIEMIECKI! BĘDZIE WIEC MUSIAŁ ZARZĄDZIĆ, ABY USTAWY NIEMIECKIE, STWIERDZAJĄCE G-

GRANICZENIA RASOWE, NIE MIAŁY ZASTOSOWANIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU, oraz przywrócić normalną sytuację osób, usuniętych z posad lub którym uniemożliwiono wykonywanie ich zawodu.

Rząd niemiecki ma także poinformować sprawozdawcę o swych zarządzeniach i ewentualnie Rada na sesji wrześniowej zajmie się tą sprawą. Przypomniał to sprawozdawca, wyrażając po przyjęciu raportu przekonanie, że Rada, dzięki wypełnieniu przez Niemcy zobowiązań, nie będzie musiała ponownie interweniować.

Robotnik polski zamordowany na obszarze Wolnego Miasta przez nieznanycb sprawców.

Gdańsk, 7 czerwca.

W miejscowości Nerberg na obszarze wolnego miasta Gdańska niewykryci sprawcy zastrzelili robotnika Hermana Wiśniewskiego.

Tło zabójstwa nie zostało wyjaśnione.

Lotnik Matern wystartował z Omska

Moskwa, 7 czerwca.

(Pat.) — Lotnik Matern, wystartował z Omska w dalszą drogę o godz. 1.10, według czasu moskiewskiego.

Wybuch maszyny piekielnej w Niszu

Białogród, 7 czerwca.

Według doniesień z Niszu, dzisiaj o godz. 7-ej rano nastąpił tam wybuch maszyny piekielnej.

Ojnar w ludziach nie było.

Dziś
ukazał się
Nr. 2 tygodnika
„Co tydzień powieść”
i zawiera między innymi powieść p. t.
„Między miłością a sławą”
Cena numeru 30 gr.

Do nabycia u wszystkich sprzedawców i we wszystkich kioskach na terenie całej Rzeczypospolitej.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem

ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma, od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem) (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Krakowski”, Kraków.

KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Tajemniczy wisielec

Chrzanów, 7 czerwca.

W lesie na terenie Jezor znaleziono, wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny, które były już w stanie rozkładu.

Przy wisielcu nie znaleziono żadnych dokumentów, tak że tożsamość jego nie ustalono.

Pożar w składzie farb i materiałów chemicznych

Wczoraj około godz. 5 po poł. wezwano straż ogniową na ul. Stawkowska 6 do składu farb i materiałów chemicznych F. Lenerta.

Ze względu na nagromadzone materiały łatwopalne, straż ogniowa zabrała się energicznie do dzieła, starając się uniemożliwić rozszerzenie się ognia.

Jak ustalono, pożar powstał w czasie przerabiania zaprawy do podłóg. Z nieustalanej przyczyny zaprawa zapaliła się, a ogień objął wkrótce pułki i paczki z włórami do metalu i inne artykuły. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej pożar wkrótce ugaszono.

Parkan zawałił się

Wczoraj po poł. na ul. Madalińskiego miał miejsce wypadek, który tylko cudem nie pociągnął za sobą tragicznych skutków.

Wskutek silnego wiatru zawałił się parkan. Spadł on akurat na prowadzącą wózek z dwuletnim dzieckiem Katarzynę Nowak.

Na szczęście sztachety spadły najpierw na wózek, a potem na dziecko, które doznało tylko lekkich potłuczeń.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Uciekla mi przepióreczka”... komedia Stefana Żeromskiego, ukaże się na wznowieniu w sobotę bież. tygodnia z dyr. Juliuszem Osterwą w roli Przeleckiego, w dalszej obsadzie pp.: Grąnowska, Kostecka, Białkowski, Hierowski, Karbowski, Kulakowski, Modrzewski, Pagowski, Ruszkowski, Woźnik, Wroński.

Opracowanie sceniczne dyr. Juliusza Osterwy. Na sobotnim przedstawieniu komedii — „Uciekla mi przepióreczka”... obecni będą przyjeżdżający do Polski parlamentarzyści Jugosłowiańscy z marszałkami esnatu Dr. Pavicem i sejmu Dr. Kunanudi na czele.

WYCIECZKA NA „GRAND PRIX” I TARGI WSCHODNIE DO LWOWA.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje jednodniową wycieczkę pociągiem popularnym dnia 11 czerwca 1933 r. z Krakowa do Lwowa na Międzynarodowy Wyścig Automobilowy „Grand Prix” i Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie.

Cena przejazdu tam i z powrotem z Krakowa zł. 14.50, Tarnowa zł. 11.90, Rzeszowa 8.70 zł. Odjazd z Krakowa godz. 5.50, odjazd z Tarnowa godz. 7.04, odjazd z Rzeszowa godz. 8.18. Przyjazd do Lwowa godz. 11.20, odjazd z Lwowa około godz. 21-ej, przyjazd do Rzeszowa godz. 23.55, przyjazd do Tarnowa godz. 1.05, przyjazd do Krakowa godz. 2.30.

Początek wyścigów automobilowych we Lwowie o godz. 14.30. Bilety sprzedają i udzielają informacji w Krakowie: „Orbis”, Rynek Gł., Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna, „Wagons - Lits - Cook”, ul. Stawkowska. W Tarnowie i Rzeszowie Kasy Osobowe na dworcach kolejowych.

POCIĄG POPULARNY DO CZESTOCHOWY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę dnia 11 czerwca 1933 r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Częstochowy. Cena przejazdu tam i z powrotem z Krakowa zł. 6.50, z Bochni 8.10, z Tarnowa 9.50 zł. Odjazd z Krakowa o godz. 6.30, przyjazd do Częstochowy godz. 9.15. Odjazd z Częstochowy o godz. 18.48, przyjazd do Krakowa godz. 21.19. Dojazd z Tarnowa o godz. 4 z Bochni godz. 4.59.

Bilety sprzedają i udzielają informacji w Krakowie: „Orbis”, Rynek Gł., Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna, „Wagons-Lits-Cook”, ul. Stawkowska i Kasa osobowa na dworcu głównym. W Tarnowie Kasa osobowa, w Bochni Kasa Osobowa.

Z WYCIECZEK PO STARYM KRAKOWIE.

Zwiedzenie historycznych zabytków Rynku, prastarego kościoła św. Wojciecha, wieży ratuszowej (wewnątrz ze zbiorami rzeźby średn.), oraz gmachu Sukiennic, odbędzie się we środę 7 b. m. jako 7 wycieczka naukowa z cyklu Tow. Mił. Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka o godz. 3.45 przed kośc. św. Wojciecha.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotą Głową” — Rynek 13, „Apteka pod Trzema Koronami”, ul. Retoryka 1, „Apteka Czternasta” — ul. Lubicz, Apteka — ul. Stradom 6, „Apteka im. Królowej Jadwigi” — ul. Kamiełkowska 9, W Podgórzu — „Apteka pod Hygeą”, ul. Kalwaryjska 27.

Kto dokonał napadu na agenta krakowskiej fabryki wody sodowej.—Sąd przysięgłych uniewinnił Pazdalskiego

Gościńcem wojewódzkim w Grębalowie między Krakowem a Kocmyrzowem przejeżdżał w dniu 13 grudnia ub. roku agent fabryki wody sodowej Lesera z Krakowa, Stanisław Łojca.

Wóznicą jechał jednokonnym wózkiem z Kocmyrzowa do Krakowa. Nagle obok fortu Grębałów ujrzał on 2-eh osobników, którzy mu dawali znak ręką, by się zatrzymał. Łojca zatrzymał konie

Wówczas jeden z osobników przyskoczył do niego i zawołał:

— Stój, ręce do góry!

O ucieczce nie mogło być mowy, gdyż droga w tym miejscu szła pod górę. Łojca zeskoczył na ziemię. Jeden z napastników strzelił do niego z rewolweru, raniąc go w prawe udo, poczem wymierzył rewolwer w kierunku jego piersi. Drugi bandyta rozpiął mu kurtkę.

przeszukał kieszenie i zrabował 14 złotych i 5 groszy.

Następnie jeden z napastników krzyknął do napadniętego:

— Uciekaj i nie oglądaj się, bo dostaniesz kulę w łeb!

Bandyci zbiegli, a Łojca podciął konie i odjechał do Krakowa, gdzie został opatrzony na stacji pogotowia. Zawiadomiona o napadzie policja skomunikowała się telefonicznie z posterunkiem policji w Bieńczycach, który wszczął dochodzenie.

Podejrzanie padło na 24-letniego mieszkańca wsi Kantorowice, Jana Pazdalskiego, o którym mówiono, że wraz z drugim osobnikiem ograbia na szosach kupców.

W kilka godzin po napadzie dokonano w mieszkaniu Pazdalskiego rewizji i znaleziono czarną kurtkę, w której miał dokonać napadu. U teściowej jego znaleziono pugilares zawierający 14 zł. i 3 gr. a wśród pieniędzy tych miał Łojca poznać jedną złotówkę.

Ponadto Łojca twierdził stanowczo, że poznaje w Pazdalskim bandytę, który przetrząsał mu kieszenie. Wobec tego Pazdalskiego aresztowano.

Wczoraj stanął on przed sądem oskarżony o dokonanie napadu oraz o ograbienie kupca Józefa Swidzińskiego, któremu zrabował 10 kg. tytoniu.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że nie brał w napadzie udziału, a znaleziony tytoni dostał od pewnego gospodarza. Świadkowie wystawili oskarżonemu dobre świadectwo.

Po przemówieniu prok. dr. Panka i adw. Schoenwettera przysięgli udali się na naradę i wynieśli werdykt zaprzeczający 7 głosami winę oskarżonego. Trybunał wydał wobec tego wyrok uniewinniający.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. dr. Ostregga, wotowali s. o. dr. Horski i Traczewski.

Zamordował męża kochanki

Sąd skazał zbrodniarza na 12 lat więzienia

Tarnów, 7 czerwca.

W dniu 7 lutego ub. roku posterunek policji w Wielopolu Skrzyńskim został zaalarmowany wiadomością, że w pobliżu miejscowości Nawsie leżą zwłoki zamordowanego mężczyzny. Jak się okazało, był to Jan Brzostowski. Sekcja zwłok wykazała, że zbrodni dokonano przed tygodniem przy pomocy siekiery którą zadano Brzostowskiemu cios w głowę i w klatkę piersiową.

W wyniku dochodzenia policja aresztowała 42-letniego Stanisława Traciaka oraz żonę zamordowanego Helene.

Jak się okazało, Helena Brzostowska

prowadziła się bardzo niemoralnie i stale zdradzała męża. Wreszcie Helena opuściła męża. Traciak, który był kochankiem Brzostowskiej, postanowił wówczas zgładzić Brzostowskiego. Wywabił on go w pole, gdzie zamordował.

Wczoraj stanął Traciak przed sądem przysięgłych w Tarnowie. Ława przysięgłych 10 głosami zatwierdziła winę oskarżonego, wobec czego trybunał skazał go na 12 lat więzienia. Brzostowska została uniewinniona. Oskarżał prok. dr. Spólnik, bronili z urzędu emerytowany prokurator dr. Jakubowski i adw. Hollaender.

Nieudana ucieczka bandyty

Sprowadzonego z Krakowa do Tarnowa

Tarnów, 7 czerwca.

Czytelnicy nasi przypominają sobie rozprawę Władysława Jamroga, skazanego za napad rabunkowy na 12 lat więzienia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przewieziono go z Krakowa do Tarnowa, gdzie miał stanąć dziś przed sądem przysięgłych oskarżony o inne

jeszcze zbrodnie.

Po przybyciu do Tarnowa, Jamróg pozwolił się odprowadzić do sądu. W pewnej chwili jednak rzucił się on do ucieczki. Policjant po wezwaniu „Stój” dobył rewolweru i strzelił.

Kula przeszła obok głowy Jamroga, który przerażony zatrzymał się i pozwolił odprowadzić do aresztu.

Tragedja rodzinna w Krakowie

Niezwykła śmierć małżonków starszusków

Niezwykła tragedia rodzinna rozegrała się w Krakowie.

Przy ul. Juliusza Lea 45 zajmował od dłuższego czasu skromne mieszkanie 73-letni stolarz, Jan, Siwek wraz ze swą 61-letnią żoną Marią. Oboje cieszyli się szacunkiem sąsiadów.

Niedawno Siwek począł się uskarżać na rozmaite bóle i zmuszony był porzucić pracę. Kilka tygodni przeleżał on w łóżku.

Tymczasem przed trzema dniami żona jego również poczuła się niedobrze i o negdaj zmarła. W kilka zaledwie godzin później i on zakończył życie.

Zmarli pozostawili kilkoro dzieci i wnuków. Pogrzeb ich odbył się wczoraj na cmentarzu rakowickim.

Równoczesna niemal śmierć małżonków stała się obecnie tematem rozmów w okolicy, w której mieszkali s. p. Siwowie.

Krwawa zbrodnia na wsi

Król skazany na 2 i pół roku więzienia

Wieś Kurdwanów obok Swoszowic była wd nio 5 grudnia ub. roku terenem tragicznego zajścia.

Owego dnia do domu 23-letniego Stefana Króla przybyli Józef Wrona i jego towarzysze. Ponieważ siostra Króla nie chciała z nimi tańczyć, osobnicy ci pobili brata i rodzeństwo, poczem zbiegli.

Wówczas Król uzbrojony w nóż i dłuto poszedł do swego krewnego Wojciecha Piekarskiego. Gdy obaj wrócili do domu, zastali przed nim Wronę. —

Powstała bójka, w czasie której Król zabił Wronę szeregiem ciosów wskutek których Wrona zmarł.

Wczoraj Król stanął przed sądem. — Tłumaczył się on, że działał w obronie własnej, jednak sąd nie uwzględnił tego tłumaczenia i skazał go na dwa i pół lat więzienia.

Kompletowi sędziowskiemu przewodniczył s. o. Stuhr, wotowali sędziowie Sołcki i Kielkowski. Oskarżał prok. dr. Kuc, bronili adw. dr. Knoebel.

Skradli instrumenty lekarskie

Sąd wymierzył sprawcom kary więzienia

Wczoraj zakończył się w okręgowym sądzie karnym odroczonego procesu przeciwko Stefanowi Madziarz i Piotrowi, Janowi i Janinie Perom, oskarżonym o to, że w lutym r. b. skradli ze strychu mieszkania dr. Wachtla aparat roentgenowski do naświetlania, dwie lampy kwarcowe i szereg instrumentów lekarskich znacznej wartości.

Służąca dr. Wachtla, Madziarówna, wpuściła złodziei na strych i pozwoliła im zabrać cenne instrumenty.

Sędzia dr. Zalipski skazał Piotra Perę na 10 miesięcy więzienia a pozostałych na 6 miesięcy z zawieszeniem. Oskarżał prok. dr. Boryczko, bronili adw. dr. dr. Izrael i Pleszowski.



KRAKÓW.

11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Kom. z Warszawy. 15.10 Kom. z Warszawy. 15.25 Płyty gramof. 15.35 Odczyt z Warszawy. 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25—17.00 Transmisje z Warszawy. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 „Skrzynka pocztowa”. 19.15 Rozmaitości. komunikaty. 19.30—22.25 Transmisje z Warszawy. 22.25 Muzyka taneczna. 22.55—23.00 Kom. meteor. 23.00—24.00 Muzyka lekka. 24.00 Hejnał z Wieży Mariackiej.

REPERTUAR TEATRU.

TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Skapieć” (występ L. Solskiego)

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Zuzanna Lenox” z Gretą Garbo
APOLLO — Sześć godzin życia
ATLANTIC — I-sza „Samotny Orzeł” — II-ga „Kawiarzanka”
DOM ZOLNIERZA — „Miłość”
PROMIEN — „Sekretarka osobista” i „Neapol: śpiewające miasto”
SŁONCE — „C. K. Komenda serc — komedia muzyczna”
BAGATELA — „Noc w Grand-Hotelu” oraz „Prawo miłości”
SZLUKA — „Malańka z Montparnasse”
ŚWIŁ — „Czterech uciekierów”
UCIECHA — „Pośrednik miłości” oraz „Wojska Kapela” na estradzie.

BADANIE LEKARSKIE DZIECI INW. WOJ.

Przeprowadzono badanie dzieci inwalidów woj. w własnym lokalu przy ul. Piłps. Badanie przeprowadzili bezinteresownie W. P. Dr. Franciszka Stachowa, Dr. Adolf Stanoch, Dr. pułk. Sas przy współpracy WP. inż. Kielanowskiej.
Zbadano ponad 100 dzieci i zakwalifikowano 25 do Rakki, 30 do Jelesnej, 15 do Bystrej, resztę na kolonie.

W obronie Pomorza.

Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, stwierdzając wzmoczenie się propagandy, skierowanej przeciwko całości i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu w dniu 30 maja 1933 roku zwrócić się do Zarządów Zw. Wydawców w państwach Europy i Ameryki z następującym wezwaniem.

Z uwagi na coraz częstsze pojawianie się w prasie całego świata błędnych informacji i polskiej ziemi Pomorza, tendencyjnie nazywanej „korytarzem”, Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zwraca się z prośbą o przyjęcie do wiadomości przez Zarządy zagranicznych Związków Wydawców oraz o zakomunikowanie swym członkom danych następujących.

I. Pomorze, z punktu widzenia etnograficznego jest ziemią polską zamieszkałą przez ludność polską w liczbie 89,9 procent ogółu mieszkańców. Od zarania historii tej ziemi była ona zamieszkała przez szczepy polskie; mimo kolonizacji niemieckiej przedsięwziętej w wiekach XIV—XV i wieku XIX, Pomorze nigdy nie przestało być polskiem, co stwierdzają kategorycznie oficjalne niemieckie dane statystyczne.

II. Od chwili utworzenia Państwa Polskiego w X wieku Pomorze tworzyło rdzeń nowego organizmu politycznego. Podczas blisko tysiącletniego okresu od powstania Państwa Polskiego Pomorze jedynie dwa razy było pod panowaniem niemieckim: a od roku 1308 do r. 1454 — oderwane od Polski przez Zakon Krzyżacki, sprowadzony na teren Prus Wschodnich przez władze polskie, następnie od roku 1772 (częściowo od 1793) do r. 1919 zagarnięte przez Prusy w okresie rozbioru Polski między Prusy, Austrię i Rosję. Odbudowa Państwa Polskiego w 1919 roku z Pomorzem, jako częścią składową, była powrotem do stanu rzeczy, który istniał setki lat w tej części Europy przed rozbiorem Polski, a więc triumfem zasady słuszności i sprawiedliwości.

III. Nawet podczas niemieckiego panowania na tej rdzennej polskiej ziemi nigdy jej ludność nie przestawała akcentować swej polskości. Miało to miejsce zarówno przy wszystkich 13-tu wyborach do Parlamentów niemieckich, jak przy walce z głośną komisją kolonizacyjną o stan posiadania ziemi przez Polaków i przy walce o szkołę polską. Obecnie przedstawicielstwo Pomorza w Sejmie polskim jest złożone wyłącznie z Polaków.

IV. Trzydziesięciomilionowy Naród polski musi mieć nadal, tak jak miał zawsze, własny dostęp do morza. W Polsce obecnej więcej niż dwie trzecie handlu zagranicznego korzysta z drogi morskiej. Ruch towarowy między Polską a jej portami na Bałtyku jest nieco więcej, niż piętnaście razy większy od przechodzącego przez Pomorze tranzytu między Prusami Wschodnimi a Niemcami; przytem stwierdzić należy, iż większa część tranzytu niemieckiego przez Polskę przechodzi nie przez Pomorze („korytarz”), lecz przez inne ziemie Polski, położone dalej na południe. Ruch towarowy między Prusami Wschodnimi a Niemcami odbywa się z zastosowaniem wyjątkowych udogodnień, czego dowodem jest, iż ruch towarowy morski między portami Niemiec a portami Prus Wschodnich wynosi zaledwie 1/10—1/5 (dla różnych lat) tranzytu lądowego przez Polskę.

V. Dostęp Polski do morza po przez ziemię Pomorza nie pogarsza w żadnej mierze sytuacji gospodarczej Prus Wschodnich i nie odbija się na kształcie stosunków Rzeczy z tą jej prowincją, która zawsze miała charakter ziem zaludnionych sztucznie przez kolonizację niemiecką i w konsekwencji odciętych od naturalnych ośrodków ekonomicznych. Trudności gospodarcze przeżywały Prusy Wschodnie również i przed wojną w czasie bezpośredniej łączności z Rzeszą Niemiecką. Stwierdzają to bezspornie oficjalne dane niemieckie.

Każda próba zamachu na dostęp Polski do morza, jako cios skierowany przeciwko niezawisłości politycznej i gospo-

TRAGICZNA OPERACJA BIUSTU.

Ostatni akt głośnego procesu dwóch lekarzy warszawskich. — Dziś zapadnie wyrok

Warszawa, 7 czerwca

W dniu wczorajszym rozpatrywany był przez Sąd Okręgowy w Warszawie dwukrotnie już odraczany proces przeciwko lekarzom warszawskim, dr. Rostkowskiemu i dr. Hellinowi, oskarżonym o nieumyślne spowodowanie śmierci pacjentki, s.p. inż. Ufnowskiej, wskutek nieumiejętnego zabiegu chirurgicznego polegającego na zmniejszeniu objętości biustu.

Pierwszy zabrał głos prokurator Sieroszewski, który w mocnych słowach zanalizował akt oskarżenia, stwierdzając niewątpliwą winę oskarżonych.

Prokurator podkreśla, iż dr. Hellin od 1911 roku zarzucił praktykę chirur-

Przy rozpoczynającym się zwąpnieniu naczyń krwionośnych użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi.

giczną, zaś wiedza lekarska, a szczególnie chirurgia, w okresie ostatnich 20 lat poczyniła znaczne postępy. Kończąc swe przemówienie prokurator oświadczył, iż śmierć pacjentki nastąpiła wskutek nieumiejętności lekarzy, wobec czego winni oni ponieść zasłużoną karę.

Z kolei zabrał głos adw. Jarosz, rzecznik inż. Ufnowskiej, występującego z powództwem cywilnym, który twierdzi, iż nieszczęśliwy wynik operacji nie da się przypisać sile wyższej, lecz jest wynikiem nieumiejętności czy lekkomyślności tych, którzy do zabiegu tego się zabrali.

Powołując się na orzeczenie biegłych, adw. Jarosz podkreśla, iż zabieg był bardzo ciężki i wymagał dużej rutyny, której oskarżeni nie posiadali. Nadto oskarżeni niezwykle przeciwnie zabieg, który, jak to zostało stwierdzone przez biegłych, należało przerwać, ze względu na zły stan chorej.

Obaj obrońcy oskarżonych zbijali



Rano lub wieczorem, skórę głowy zwilżyć preparatem **Trilysin** to napewno pomoże! Lupież znika, wypadanie włosów ustaje, włosy odrastają!

Odcięła mężowi głowę, w obawie, aby jej nie powiesił

Warszawa, 7 czerwca.

Mieszkanca wsi Pobielna, gm. Góry Antonina Tkaczowa zamordowała swego męża Stanisława Tkacza. Po morderstwie udała się Tkaczowa na posterunek policji i zameldowała o popełnionej zbrodni.

Na miejscu policja znalazła zmasakrowane zwłoki Tkacza. Na łóżku leżało bezkształtne ciało z odciętą głową. Obok łóżka, na podłodze, porzucona była siekiera, narzędzie zbrodni.

Tkaczowa opowiedziała policji tragedię swego życia. Mąż jej, Stanisław znącał się nad nią w nieludzki sposób, a ostatnio zapowiedział, że powiesi ją. Wyznaczył nawet dzień, w którym miał dokonać swej strasznej groźby, a datę zanotował w kalendarzu.

Tkaczowa aresztowana. Policja prowadzi dalsze dochodzenia, celem ustalenia, czy opowiadanie Tkaczowej polega na prawdzie.

Oszust wyłudził pieniądze od „króla kieszonkowców” Niezwykłe perypetje doliniarza, który zamierzał wyjechać zagranicę na gościnne występy

Warszawa, 7 czerwca.

Warszawski świat podziemny ma niebada sensację, której bohaterami są: znany oszust, Alfons Kon i złodziej kieszonkowy, Flint.

„Król złodziei kieszonkowych” Flint, 180 razy notowany w kartotekach policyjnych, miał jednak to szczęście, iż nigdy nie złapano go na gorącym uczynku, wobec czego nie był ani razu karany. „Król” ten pragnął wyjechać zagranicę, nie mógł jednak uzyskać paszportu.

Wówczas znajomy jego, Kon, oświadczył, iż za 200 zł. wyrobi mu paszport za granicę. Gdy otrzymał tę sumę, zjawił się nazajutrz u Flinta i zażądał dodatkowo 100 zł., której to sumy Flint nie chciał mu dopłacić, wobec czego transakcja nie doszła do skutku i Kon miał zwrócić Flintowi otrzymane 200 zł.

Obaj godni kompani umówili się w kawiarni i tam też się spotkali.

Po chwili Kon wyszedł, twierdząc, iż wróci zaraz z pieniędzmi, które podejmie w P. K. O. Zamiast Kona atoli, wkroczył do kawiarni komisarz policji śledczej i aresztował Flinta. Ponieważ w czasie rewizji osobistej, znaleziono przy nim pierścień brylantowy, z posiadania którego nie mógł się wylegitymować, osadzono go w areszcie.

Tegoż dnia przybiegł do Flintowej Kon, zawiadamiając ją o aresztowaniu męża. Życzliwy przyjaciel ofiarował się za 1000 zł. zwolnić Flinta i w poczet tej sumy otrzymał 800 zł., resztę miała mu Flintowa dopłacić nazajutrz.

Kiedy minęło kilka dni, a mąż nie wracał, Flintowa nabrała podejrzeń i spotkawszy na placu Teatralnym Kona, wszczęła alarm, wzywając policję. Wraz

z policjantem podszedł do obojga komis. policji, który aresztował już Flinta w kawiarni i polecił odprowadzić ich do urzędu śledczego, gdzie przy Flintowej znaleziono 10.000 zł.

Okazało się, iż Kon, chcąc pozbyć się Flinta, po wyłudzeniu od niego 200 zł., zatelefonował do urzędu śledczego o tem, iż Flint okradł pewną amerykańkę i znajduje się wraz z łupem w kawiarni. Naskutek tego doniesienia, został własnie aresztowany. A następnie, po paru dniach znów zawiadomił policję, iż Flintowa ma przy sobie 10.000 zł., otrzymanych za pierścionek.

Kiedy nieporozumienie się wyjaśniło, małżonkowie Flint zostali wypuszczeni na wolność, Kon natomiast zatrzymany, pod zarzutem wyłudzenia od obojga łącznej sumy 1000 zł. i wprowadzenie policji w błąd.

Zamach na posła afgańskiego w Berlinie.

Student oddał do niego 5 strzałów rewolwerowych. — Poseł zmarł wskutek odniesionych ran.

Berlin, 7 czerwca.

Dziś o godz. 13-ej w gmachu poselstwa afgańskiego dokonano zamachu rewolwerowego na posła Afganistanu w Berlinie. Zamachu dokonał obywatel afgański Kemal Syed, który pod pretekstem konieczności widzenia się z posłem, wszedł do gabinetu i dał 5 strzałów. Jedna z kul trafiła posła w pierś. Sprawcę zamachu aresztowano. Odmawia on wszelkich wyjaśnień.

darczej Państwa Polskiego, spotka się ze zdecydowanym oporem całego Narodu polskiego. Dostęp Polski do morza stanowi więc jedną z głównych gwarancji pokoju europejskiego, a każde usiłowanie zmiany tego stanu rzeczy stanowiłoby zarzewie nowej wojny.

Berlin, 7 czerwca.

Posel afgański Sirdar Mohamed Aziz Khan, na którego dokonano dziś zamachu, zmarł po przewiezieniu go do szpitala wskutek odniesionych ran. Sirdar Mohamed Aziz Khan jest starszym bratem obecnie panującego króla Afganistanu. O szczegółach zamachu donoszą: poseł w towarzystwie studenta afgańskiego, Mohameda Atika, zamierzał opuścić gmach poselstwa, gdy w klatce schodowej zaszedł mu drogę 33-letni obywatel afgański, student uniwersytetu Kemal Syed, który ze słowami: „Za wolność” dał 5 strzałów. Jest on członkiem grupy studentów afgańskich, odbywających studia uniwersyteckie w Berlinie.

Berlin, 7 czerwca.

Morderca posła afgańskiego, Kemal Syeda w czasie przesłuchania oświadczył, iż dokonał zamachu z pobudek politycznych i że należy do stronnictwa dążącego do ustąpienia obecnego rządu w Afganistanie.

Syn b. Kronprinca jedzie z wizytą do Mussoliniego

Berlin, 7 czerwca.

(t) Najstarszy syn b. kronprinca, książe August Pruski, który poślubił niedawno księżniczkę Salvati, pochodzącą ze starego rodu włoskiego, ma wkrótce udać się do Rzymu. W Rzymie ks. niemiecki ma złożyć wizytę Mussoliniemu.

KRYNICA

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN

DOM SZKOŁY

Naprzeciwko Łazienek borowinowych.

Minjatury

Beczka śmiechu

Rzecz dzieje się na byle jakiej plaży. Dwaj panowie stoją na brzegu morza.
Jeden z nich powląda do drugiego:
— Patrz pan na tę babę tam w tym czarnym kostjumie kąpielowym... Co to za mała! Patrz pan jakie krzywe nogi!
— Przepraszam pana!.. — odpowiada drugi gniewnym głosem. — To moja żona!.. Jak pan śmie coś podobnego!?!.. Pan jest dureń!
— To pańska żona?.. Nie wiedziałem... Ale w takim razie przecie pan jest durnielem!

Ulicą sunie uroczysty kondukt pogrzebowy. Za konduktem jadą auta i dorożki...
Ludzie przystają na chodnikach. Na jednym z rogów wywołuje się następująca rozmowa między dwoma przechodniakami:
— Przepraszam pana, czy pan nie wie przypadkiem czy to pogrzeb?..
— Przypuszczam, że tego nieboszczyka, co jedzie w karawanie, ale dokładnie nie mogę panu powiedzieć...

Kuba Lowelas opowiada w kawiaral:
— Słuchajcie, to ja dziś widziałem kobietę!.. Anioł!.. Cud!.. Piękna jak marzenie!.. Cały czas chodziłem za nią!..
— Frajer, skąd widziałeś, że jest ładna, jeżeli cały czas chodziłeś za nią i nie mogłeś widzieć jej twarzy?..
— To prawda... Twarzy jej nie widziałem, ale za to widziałem twarz mężczyzny, którzy szli jej naprzeciw...

Przed sądem stał jakiś oszust.
— Trzy miesiące więzienia! — brzmiał wyrok.
— Dziękł Bogu... — wdycha skazany z wielką ulgą.
— Jest pan zadowolony? — pyta sędzia.
— Bardzo... — odpowiada oskarżony. — Żona zameczała mnie dokąd wyjedziemy w tym roku na lato, teraz będę miał przynajmniej spokój!

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy P. T. Odbiorców, iż Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Katowicach, decyzją za L. cz. III. C. 187/33 z dnia 26 maja 1933 roku postanowił:

- 1) zakazuje się firmie: ŚLĄSKI PRZEMYSŁ CYNKOWY Sp. Akc. w Kostuchnej używania słowa „Królewska” do oznaczenia blachy ocynkowanej i to zarówno na towarze, jak i na opakowaniu,
- 2) zakazuje się firmie: ŚLĄSKI PRZEMYSŁ CYNKOWY Sp. Akc. w Kostuchnej sprzedaży blachy ocynkowanej z oznaczeniem „Królewska”,
- 3) zajmuje się w firmie ŚLĄSKI PRZEMYSŁ CYNKOWY Sp. Akc. w Kostuchnej wyprodukowaną blachę ocynkowaną ze znakiem towarowym, w którym mieści się słowo „Królewska”.

Ze swej strony prosimy P. T. Odbiorców, by przy nabywaniu blachy ocynkowanej, bacznie zwracali uwagę na nasz znak fabryczny

C.
K. H.
Królewska Huta

POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO
Spółka Akcyjna w Będzinie.

Potrójne samobójstwo studenta

Z bagnetem w piersi i podciętymi żyłami wyskoczył z okna

Warszawa, 7 czerwca.

Mieszkańcy Domu Akademickiego w Warszawie, przy ul. Grójeckiej Nr. 39 byli wczoraj świadkami niezwykłego samobójstwa.

Student Zygmunt Budkiewicz, lat 23 od dłuższego czasu był mieszkańcem Domu Akademickiego. Budkiewicz, zawsze spokojny, nie zdradzał objawów żadnego zdenerwowania. Nic nie wskazywało, że w duszy Budkiewicza kryje się jakaś tragedia, która popchnie go w otchłań śmierci.

Wczoraj w godzinach południowych liczni przechodnie ul. Grójeckiej spostrzegli na parapecie okna jakiegoś studenta, który w chwilę potem skoczył na bruk ulicy.

Wezwane pogotowie lekarskie przewiozło nieszczęśliwego studenta do szpitala Dzieciątka Jezus. Budkiewicz doznał złamania obu nóg, pęknięcia kręgosłupa oraz stwierdzono ranę w piersi.

REALNOŚCI najkorzystniej sprzedaje biuro „WAWEL”, Kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60.

Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że nieszczęśliwy student popełnił potrójne samobójstwo. Najpierw przeciął sobie żyły lewej ręki, potem wskoczył na parapet okna i wbił sobie w pierś bagnety wojskowej i wraz z tkwiącym w piersi bagnetem wyskoczył z okna.

Budkiewicz przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus zmarł.

INSTITUT POLYTECHNIQUE de PARIS

Założony w roku 1920.
Pierwsza Wyższa Uczelnia Techniczna, prowadząca wykłady w języku polskim drogą korespondencyjną.
W wyniku studiów dostaje się następujące dyplomy Institut Polytechnique w Paryżu: inżyniera - pomocnika, inżyniera, kreślacza, technika budowlanego i montera, Wydziały: Elektrotechniczny, Budowlany i Architektoniczny.
Specjalne kursy dla absolwentów szkół technicznych, średnich i wyżej-średnich.
Programy i informacje wysła bezpłatnie: Biuro Informacyjne „Institut Polytechnique” na Polskę, Warszawa, Senatorska nr. 36, m. 23, albo Institut Polytechnique 53-ter., Bd Suchet, Paris 16-e.

Wysmukła linia i oryginalna indywidualna fryzura, uzupełniająca harmonijną całość — oto moda doby obecnej. Fryzura taka, dla wielu niedoścignione marzenie, dają się obecnie z łatwością osiągnąć przez systematyczne pielęgnowanie Pixavonem. Obfita pianą tego wspaniałego mydła do mycia głowy o bardzo przyjemnym zapachu, nadaje włosom gęstość, dzięki której dają się dowolnie układać. Piękna falistość włosów i cudowny lśniący połysk zawdzięcza wytworna pani pielęgnowaniu włosów PIXAVONEM. Pixavon przyczynia się w znacznej mierze do powodzenia, jakim cieszą się w eleganckim świecie wytworne panie.

Udelikatnia naskórek
Mydło Bebe Szofmana

KAPITAN BIELOUSOW, który podczas wojny służył w 248 pułku zapasowym 2 bat., 7 rota jakorotnym komandirem stacjonującym w roku 1916 w Pokrowskiej Słobodzie saratowskiej gubernii, poszukiwany jest w sprawie inwalidzkiej. Kto może wskazać jego adres, zachce zawiadomić inwalidę Mikołaja Pegenzana w Łodzi, ul. Targowa 29. 8

POKÓJ FRONTOWY, osobne wejście, komfort, do wynajęcia. Kraków, Zyblikiewicza 11, m. 4.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Wurceł Norbert. 8

OSOBA inteligentna lat średnich, zajmie się gospodarstwem, dziećmi, krawieczyzną. Zgłoszenia „Express”, Kraków, pod „Alina”. 8

KOSTJUMY, płaszcze, ubrania tanio wykonuje, przerabiam, reperuje, Kraków, Florjańska 36, m. 4. 8

CHŁOPCÓW do roznoszenia ciastek potrzebujemy Pracownia Cukiernicza, Kraków, Długa 76

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo szkolne VIII kl. na nazwisko Kałtocha Józef. 8

PRAKTYKANTKE antykarską, kaucja 600.— przyjmie Wyszyński, Kraków, poste-restante, 9

PROPAGANDYSTKI poszukiwane są dla rozpowszechnienia artykułu codziennego użytku. Pierwszeństwo mają sily wykwalifikowane. Zgłosić się od 2 do 4 popoł. i od 6 do 8 wiecz. Kraków, ul. Koletek 15, miesz. 6. 8

3 POKOJE po kancelarii adwokackiej, w centrum miasta, z wszelkimi wygodami (telefon, centralne ogrzewanie itp.) do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie razem lub oddzielnie. Najchętniej dla adwokata, lekarza lub na biuro. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Hławski, Sosnowiec, 3-go Maja 23. 5

„Pozwólcie nam żyć!” 79)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI
Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczą utopić się.
Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.
Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.
Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.
Halina wywarła na Zbigniewie obrzydliwe wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawdzi Halinę.
Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.
Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.
Wydalona ze służby dziewczyna zaopiekował się nią Zbigniew, który wynajął dla niej mieszkanie.

Wieczorem, kiedy rozległ się dzwonek, zwiastujący przybycie młodego arystokraty, nerwy jej były zupełnie potargane, niby struny skrzypiec, na których zbyt długo wygrywała jakaś szalona ręka.
Poraz pierwszy — stęskniona i uradowana — podsunęła mu swoje malinowe usta do pocałunku.
Czas jakiś stali spleceni uściskiem, wreszcie usiedli przy sobie.
— Dlaczego nie przyszedłeś wczoraj?... Czekaliśmy... — szepnęła Halina.
— Niestety — usprawiedliwił się młodzieniec — miałem wczoraj różne obowiązki... Wiesz dobrze jak wielkim konserwatystą jest mój ojciec... Ah, ta etykieta i ten wieczny konwenans!
Te ostatnie słowa wypowiedział z takim akcentem, że Halina mimowoli spojrzęła na niego z niepokojem.
— Tak — ciągnął dalej Zbaraski — jesteście spętani zbędnymi przesadami, które niepotrzebnie zatrzymują nam najpiękniejsze chwile i nie pozwalają brać z życia co jest najmiłszego.

Zadumał się melancholijnie.
— Może napijesz się herbaty? — zaproponowała gospodyni.
— Owszem! — zgodził się Zbigniew.
Patrząc na zgrabną sylwetkę dziewczyny, krzątającej się po pokoju, zastanawiał się jeszcze głębiej, poczem wrócił do poprzedniego tematu.
— Naprzykład teraz: kocham cię i chciałbym cię mieć zawsze przy sobie... Lecz cóż, na przeszkodzie mojej miłości stoi tyle czynników: mój ojciec, tradycja, opinia publiczna! Sama rozumiesz, jak bardzo komplikuje to nasz stosunek.
Dziewczyna posmutniała. Podsuwając mu nieśmiałym ruchem filiżankę, — szepnęła:
— Kto kocha szczerze, potrafi zdobyć się na tyle energii, że zwalczy podobne przeszkody.
Rajecka spojrzęła z wdzięcznością w jego oczy.
— Jaki pan dobry! — szepnęła. — To naprawdę pięknie z pańskiej strony, bo czułam się straszliwie samotna i nieszczęśliwa...
I po raz pierwszy, nietylko że nie starała się wyrwać ręki z dłoni Zbigniewa, lecz przeciwnie, odwzajemniła mu się długim i mocnym uściskiem.
Usiedli niby dwaj przyjaciele na szerokiej otomianie.
Gdy mocne ramię młodzieńca objęło Halinę, ta przytuliła się do niego z ufnością, a nawet z wdzięcznością.
— Jak to dobrze — pomyślała — że znalazł się ktoś, kto jest dla mnie dobry i pamięta o mnie...
Zbigniew zrozumiał intuicyjnie, że dziewczyna jest jakaś inna, mniej odporna niż zazwyczaj.
Krew poczęła w nim krążyć goręcej.
W pokoju panowało dyskretne światło: różowy abażur łagodził ostrość elek-

trycznego światła, przesączając romantyczne i nastrojowe pół tony.
Jakieś widma i cienie poczęły wychodzić z kątów: nie darmo królowała ongiś w tym buduarze panna Lu, księżniczka stołecznych kurtyzan.
Rozszepały się po kątach szmery pomarłych pocałunków, echa powiedlanych westchnień i miłosnych szlochów.
Zbaraski przestał na chwilę panować nad sobą i, objawiając jeszcze mocniej ramieniem kibić dziewczyny, wpił się w jej usta namiętnym pocałunkiem.
Halina straciła na chwilę dech...
Przymknawszy oczy, poddawała się bezwładnie, niby kielich lilii, spragniony dreszczu rosy, pieszczołom młodzieńca.
A gdy jego całujące szyję, oczy i policzki wargi natrafiły znów na usta dziewczyny, te — po raz pierwszy — odwzajemniły mu się lekkim pocałunkiem...
Wtedy młody hrabia stracił do reszty głowę... Zmysły poniosły go jeszcze dalej.
Lecz jeden bardziej poufały ruch zabłąkanej ręki kochanka oprzytomnił dziewczynę.
Z lekkim okrzykiem wyrwała się z jego ramion, ażeby uskokoczyć za stojący na środku pokoju stół.
W przelocie zdolała jeszcze odkręcić kontakt wielkiej lampy elektrycznej, tak, że fala ostrego światła zalała pokój.
Nieprzytomne oczy młodzieńca, porażone tym blaskiem zadrgały. Podziałało to na niego, niby zimny tusz.
A białalne oczy Haliny oprzytomniły go do reszty.
Lecz skoro tylko siedli po jakimś czasie powrotem na otomianie, cała poprzednia scena powtórzyła się znowu.
Znów rozzuchwalony biernością dziewczyny hrabia chciał przekroczyć pewne granice, a Halina tylko z trudem zdolała temu przeszkodzić.
Teraz miała lzy w oczach.
— Pozwoliłam się panu pocałować, bo lubię pana, pan zaś chciał zaraz wykorzystać moją słabość i obrazić mnie... Rozpłomieniony Zbigniew oddychał ciężko.
— Tragizujesz — powiedział wreszcie — nie miałem zamiaru obrażać cię...

Czy wiesz, że grasz mi na zmysłach?.. Czy nie widzisz, że cię kocham?
Zatrzępotały się zdumione rzęsy dziewczyny.
Oddawna zdawała sobie sprawę, że nie jest obojętną młodemu arystokracie. Lecz zalecanki jego uważała za przelotny kaprys, bez większego znaczenia. Myślała, że raz i drugi spróbuje odnieść od niej coś więcej... Aż wreszcie zniechęci się jej uporem i pójdzie dalej.
Mogłaby wprawdzie czuć się obrażoną temi zalecankami, lecz młody hrabia okazywał przytem tyle taktu i dawał dowody takiej przyjaźni, że dziewczyna nie mogła i nie chciała się na niego gniewać.
Aż oto teraz z ust jego usłyszała słowo, równające się miłosnemu wyznaniu.
— Pan kocha mnie? — zatrzępotało nieśmiało jej pytanie.
Hrabia znalazł się znowu przy niej i szeptał urwanym głosem:
— Czy nie wiedziałeś o tem?... Czyś tego nie wyczuła... Pokochałem cię od pierwszej chwili, skoro tylko ujrzałem cię pluskającą się niby Najada w zielonej toni dembiankowskiego jeziora... Pożądałem cię i tęskniłem za tobą podczas bezsennych nocy... Wynajdywałem różne preteksty, ażeby być bliżej ciebie i z tobą... A ty ślepa nie zauważyłaś tego!
Halina przytuliła się miękko do jego ramion.
— Myślałam — wyznała cicho — że traktuje mnie pan jak zabawkę...
Hrabia Zbaraski rzucił się prawie gniewnie.
— Tak, ale w naszym świecie... My, arystokraci jesteśmy prawdziwymi niewolnikami reguł, zasad i przesądów, nie znających kompromisu... Chwilami bierze mnie ochota, ażeby cisnąć to wszystko i osiąść w jakiejś małej leśniczówce, zdala od obmierzłych form towarzyskich, wśród przyrody i dobrych ludzi.
— Więc cóż stoi na przeszkodzie w urzeczywistnieniu twoich pragnień? — cicho zapytała dziewczyna.

(Dalszy ciąg jutro).

Czternastoletnia przyjaciółka Napoleona

urozmaicała czas cesarzowi w czasie jego wygnania na wyspie św. Heleny

Napoleon był nie tylko bożyszczem swoich żołnierzy, ale i kobiet. Patrzały one naturalnie na niego nie innymi oczyma, niż mężczyźni.

W Paryżu ukazał się niedawno pamiętnik mieszkanki wyspy św. Heleny, Betsy Balcombe, córki kupca odgrywającej później wybitną rolę w świecie towarzyskim Londynu, w której domu bywał także bratanek cesarza książę Ludwik Napoleon, późniejszy Napoleon III-ci.

Okazuje się, że mała Betsy, śliczna dziewczynka o długich blond włosach już w dzieciństwie przebywała chętnie w towarzystwie wygnanego cesarza Francji.

Uwielbia Napoleona coraz bardziej i pragnie go uwolnić. Układa nawet z gubernierem swego młodszego brata plan ucieczki cesarza ukrytymi w skale schodami, niezauważonymi przez władze angielskie, a prowadzającymi nad brzeg morza.

Małej Betsy udało się zaobserwować jeden nieznaną rys Napoleona z czasów jego pobytu na wyspie — najcenniejszy, że odnoszący się do najsmutniejszego okresu jego życia: pogodę umysłu. Nie łatwo było zachować ją człowiekowi tej miary i przeszłości, skazanemu na zupełną bezczynność i poddanemu ścisłej kontroli, którego jedyną rozrywką były przejażdżki nad brzegiem morza pod strażą policji angielskiej.

Betsy Balcombe odgrywała też w jego beznadziejnym życiu specjalną rolę, mimo, że zastrzegła się zawsze, iż kobiety na jego dworze nie odgrywały żadnej roli.

W serduszkach małej dziewczynki znalazły żywy odzwierciedlenie wszystkie uczucia i tęsknoty Napoleona, który wyczuwał w tej subtelnej 14-letniej dziewczynce, to co każdemu mężczyźnie czy ni życie pełniejszym: delikatność i subtelność kobiety.

Przyjaźń ich nabrała trwałych cech szczególnie wtedy gdy cesarz przeniósł się na parę tygodni do pięknej willi ojca Betsy, ponieważ jego „rezydencja” pod dana została przebudowie.

Młode dziewczę śpiewało wielkiemu

Upadek teatru w Stanach Zjednoczonych

Największym powodzeniem cieszą się kina dźwiękowe

(sb) W Europie bawi obecnie dyrektor jednego z większych teatrów w Stanach Zjednoczonych. Udzielił on wywiadu przedstawicielom prasy, omawiając obecne położenie teatrów w Ameryce.

Wedle słów jego, szalący kryzys odbił się na życiu teatralnym w Ameryce wprost katastrofalnie. Wszystkie koncerty teatralne jak i pracujące samodzielnie teatry lub trupy pracują z deficytem.

Do pierwszych teatrów i oper, które cieszyły się dotychczas dużą frekwencją, a w których ceny miejsc były dość wysokie, chodzi obecnie bardzo mało osób. Nawet w teatrach popularnych, gdzie ceny miejsc są śmiesznie niskie, frekwencja spadła o więcej niż 50 proc.

Największym powodzeniem cieszą się stale kina dźwiękowe. Poprostu należy się liczyć z zanikiem życia teatralnego w Stanach Zjednoczonych. Najlepszym tego dowodem może być fakt, że podczas gdy jeszcze dwa lata temu w samym New Yorku odbyło się 50 premier, w roku bieżącym było ich zaledwie 18.

Z 165 trup objazdowych pozostało obecnie zaledwie 35. W całych Stanach Zjednoczonych jest 9.000 artystów bez pracy.

wygnancowi piękne, pełne smutku piosenki szkockie i grywał z nim bardzo często w karty. Cesarz, zapewne z przyzwyczajenia starego wodza lubił zaglądać przeciwnikowi w karty. Kiedy mu raz Betsy powiedziała, że gra fałszywie, Napoleon za karę odebrał jej pierwszą balową suknię, przybraną girlandami róż. Dopiero w ostatniej chwili, gdy miała udać się na bal, przyniósł jej cesarz osobiste suknię z rozewnanymi girlandami. Pozostał on mimo wszystko korsykaninem, którego natura objawiała się zarówno w gwałtownym geście, gdy jako pierwszy konsul podarł aktorze George szal, ofiarowa-

ny jej przez księcia Sapiechę, jak też w ostatnich latach swego życia na wygnaniu — w zazdrości, kiedy Betsy tańczyła zbyt długo z jakimś oficerem.

Piękna ta przyjaźń skończyła się niabawem, gdyż komendant wyspy Świętej Heleny patrzył krzywym okiem na stosunki przyjacielskie kupca Balcombe z wygnancem.

Pożegnanie Napoleona z młodą wówczas dziewczyną, gdy rodzina jej opuszczała wyspę by wrócić do Anglii, było niezwykle rozrzewniające i pełne dramatycznych momentów. W trzy lata po wyjeździe swej małej przyjaciółki Napoleon umarł.

Stenograf, który został milionerem i w rezultacie, złamany życiem, umarł w skrajnej nędzy

(sb) Jak już doniosły depesze, w Londynie zmarł przed kilku dniami jeden z najbogatszych ludzi Anglii, Horacy Bottomley. Nie miał on jednak wspaniałego pogrzebu, a za karawanem postępowała tylko nieliczna garstka najbliższych znajomych. Bottomley, mimo, iż był kiedyś milionerem, zmarł w najskrajniejszej nędzy.

Był on synem krawca i karierę swą rozpoczął od wstąpienia na służbę do pewnego adwokata londyńskiego. Jako zwykły lokaj, był jednak na tyle ambitny, że począł się uczyć. Między innymi, nauczył się stenografii. Porzucił pracę lokaja i wstąpił do pewnego dziennika, gdzie zatrudniony był w charakterze stenografa redakcyjnego.

Wkrótce zwrócił on na siebie uwagę pewnego bogatego kupca, który wciągnął go w orbitę swych spraw finansowych i handlowych. Bottomley wkrótce zdobywa znaczny majątek. Konto jego w banku rośnie z dnia na dzień. — Bottomley kupuje sobie piękną willę, galerię obrazów, posiada własne stajnie, wyścigowe a nawet zakłada własne pi-

smo finansowe pod nazwą „Financial Times”.

Poważny dziennik istnieje do dnia dzisiejszego. Również pismo „John Bull” zawdzięcza swe powstanie Bottomleyowi. Założona przez niego spółka wydawnicza doznała jednak po kilku latach szeregu bardzo poważnych strat finansowych. — Bottomley zszedł na śliską drogę i dopuścił się szeregu nadużyć. Wytoczono mu dochodzenia karne. Było to największą sensacją Londynu. Bankier stanął przed sądem, zrezygnował jednak z usług adwokatów, oświadczając, że sam potrafi się obronić. Rzeczywiście wygłosił on tak rzeczową i płomienną obronę, że sąd uniewinnił go całkowicie.

Bottomley dalej prowadził rozmaite operacje finansowe i niejednokrotnie jeszcze wpadł w konflikt z władzami, które jednak nie były w stanie wytoczyć przeciwko niemu żadnego konkretnego oskarżenia.

Bottomley żył w dalszym ciągu na niezwykle wysokiej stopie. Cała Anglia mówiła o potwornych wprost su-

Brat zmuszał siostrę do przestępstw, wyciskując swe zdolności hipnotyzerskie

(z) Piękna hiszpanka, Juanita Michele żyła od trzech lat w szczęśliwym małżeństwie ze swym mężem, jednym z najbogatszych farmerów Texasu. Pewnego dnia Juanita otrzymała z Madrytu list, w którym niejaki Tonio żądał przesłania mu 5.000 dolarów, grożąc w przeciwnym razie uświadomieniem jej męża o tem, iż posiada prawo do żądania od Juanity tej sumy. Po spędzeniu bezsennej nocy, młoda hiszpanka wysłała 5.000 dolarów do Madrytu, zachowując otrzymanie listu w tajemnicy przed mężem.

Po upływie kilku miesięcy p. Michele przeczytał w jednym z pism hiszpańskich następujący sensacyjny artykuł: „Kochanka i współniczka awanturnika Tonio Reveala żoną amerykańskiego farmera Michele”.

Artykuł ten opowiadał w barwnych słowach o tem, iż Tonio jest niebezpiecznym włamywaczem i hochsztaplerem, który w czasie przejazdu do Juanity, jego rzekomej kochanki, został aresztowany.

W czasie przesłuchania Tonio zeznał, iż poznał Juanitę przed paru laty w pewnym lokalu rozrywkowym, w którym była ona tancerką. Młoda dziewczyna została jego kochanką i była jego posłusznym narzędziem. Pierwszym „interesem”, jaki mieli wspólnie załatwić, było obrabowanie bawiącego wówczas w Londynie farmera amerykańskiego, Michele.

Młodzi zamieszkali w tym samym hotelu i mieli już przygotowany plan działania. Juanita miała mianowicie sy-

mulować pod drzwiami pokoju amerykańskiego zemdleńca, aby w ten sposób się z nim poznać i wciągnąć w swoje sieci. Pierwsza część programu została wykonana, lecz tu nastąpiła nieprzewidziana komplikacja: Juanita zakochała się mianowicie w przeznaczonym na ofiarę mężczyźnie i uciekła z nim do Texasu, gdzie po poślubieniu jej przez Michele, spędziła z nim trzy niezłomnie niczem szczęśliwe lata.

Po przeczytaniu artykułu dziennikarskiego, Michele powziął następujący plan: Pod pretekstem pilnych interesów udał się do Europy i odszukał Tonio, który przedstawił mu się jako kolega po fachu i zaproził na „robotę” do południowej Ameryki. Tonio zgodził się i po przybyciu do Texasu — Michele wprowadził go do ogrodu swej willi i zostawił go w pewnej chwili w cztery oczy z żoną, obserwując z ukrycia scenę, jaka się rozegrała.

Na widok Tonio, Juanita rzuciła się do ucieczki, ten zaś puścił się za nią w pogoń, usiłując ją schwycić. W tym momencie farmer wyskoczył z ukrycia i odal w kierunku hiszpana kilka strażników, kładąc go trupem na miejscu. Michele został aresztowany. Dochodzenia ustaliły, iż Tonio był przyrodnim bratem Juanity i posiadając zdolności hipnotyczne, nadużywał ich w stosunku do siostry, chcąc skłonić ją do ograbienia farmera.

Na zasadzie obowiązujących w Texasie przepisów oczekiwać należy, iż sąd uniewinni Michele.

Śmierć „króla południowych mórz”

(z) W Szwecji zmarł sławny podróżnik Karol Wilhelm Eberg, który otrzymał przydomek „króla południowych mórz”.

Jako młodzieniec, Eberg w 1880 roku udał się w podróż dookoła świata i zatrzymał się na Tasmanji, gdzie w krótkim czasie zdołał sobie zjednać sympatię tuziemców, którzy obrali go władcą jednej z wysp, na której Eberg blisko 30 lat sprawował sprawiedliwie rządy.

W 1909 roku Eberg wrócił do Szwecji i przywiózł ze sobą bardzo cenną kolekcję naukową, która została obecnie umieszczona w jednym z muzeów szwedzkich.



mach, które Bottomley wydawał. Willę swą urządził on w stylu wschodnim. — Schody były z marmuru a fasada była pozłocona. Jego galerje obrazów stały się słynne w całym mieście. W parku, otaczającym willę urządził on tor wyścigowy. Na wyścigi konne zapraszał Bottomley tylko swych najbliższych przyjaciół. Stał on się w końcu tak popularny, że kandydował nawet w czasie wyborów do parlamentu i został deputowanym.

Jako poseł do parlamentu popadł on znów w szereg konfliktów z innymi deputowanymi i z władzami, tak, że wielokrotnie stawał przed sądem. Ogółem wytoczono mu 70 procesów, co stanowi swego rodzaju rekord.

Wreszcie w roku 1912 został on tak skompromitowany, że musiał zarzec się mandatu poselskiego.

W roku 1918 wypłynął Bottomley znów na powierzenie życia, prowadząc propagandę w duchu nacjonalistycznym i ponownie wybrano go do parlamentu. Powoli jednak gwiazda jego gaśnie.

Jeden z deputowanych, Bigland wszczął przeciwko Bottomleyowi ostrą kampanję, oskarżając go o nadużycia. — Bottomley stanął ponownie przed sądem i skazany został na 7 lat więzienia. 5 lat spędził on między murami więzienia, a gdy wreszcie wyszedł na wolność był już złamanym starcem. Jako 72-letni starzec nie posiadał już Bottomley dawnej swej energii. Opuszczony przez wszystkich staczał się on coraz niżej. Gdy wreszcie zachorował, odwieziony został do szpitala dla ubogich, gdzie zmarł po krótkich cierpieniach.

Zuchwała kradzież w muzeum

Skradziono kilkadziesiąt arcydzieł sztuki

(k) Niezwykle śmiałej kradzieży dokonano w muzeum brooklyńskim. Nie wykryci złoczyńcy skradli dziesięć bezcennych płócien, najlepszych mistrzów. Policja brooklyńska zaalarmowana przez zarząd muzeum, wszczęła energiczne dochodzenia, które jak narazie nie dały jeszcze dodatnich rezultatów.

Kradzieży musieli dokonać najprawdopodobniej handlarze dzieł sztuki, — gdyż z pośród kilkuset płócien muzeum skradziono 10 najbardziej wartościowych. Łupem złodziei padły między innymi: 1 obraz Van Dycka, 1 Rubensa, 1 Cranacha, 1 Fra Angelico, 1 Lawrence'a i 1 Romneya.

Obrazy zostały wycięte z ram. Złoczyńców była najprawdopodobniej tylko dwóch, świadczyły o tem, bowiem, znalezione odciski palców na złoczonych ramach.



MISTRZOWIE KIEROWNICY

na trójkacie ulic Lwowa w dniu 11 czerwca

Co roku jest przynajmniej jedna impreza, na którą oczy całej Polski zostają zwrócone, impreza przewyższająca wszystkie inne swymi trudnymi warunkami, elitą startujących zawodników czy rozmachem organizacyjnym. Taką imprezą w tym roku, podobnie jak w latach ubiegłych, jest „Międzynarodowy Wyciąg automobilowy o Grand Prix Miasta Lwowa” rozgrywany w dniu 11 czerwca br. na niesłychanie trudnej trasie trójkąta ulic. Wyciąg lwowski jest jedyną imprezą automobilową Polski, mogącą dać widzom, przybywającym tłumnie z całego kraju, olbrzymi zasób wrażeń i emocji! Już sam fakt, iż na 300 kilometrowej trasie walczyć będzie kilkadziesiąt maszyn wyciągowych stanowi sam dla siebie niebywałą sensację. A w dodatku jeśli wie się, że na starcie staną sławy kierowców automobilowych: Francji, Italii, Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, a także egzotycznych w Polsce gości: Norwedzy, Szwedzi i Finlandczyki wreszcie Polacy. Przybywają zawodnicy renomowani, wypróbowani w bojach o pierwszeństwo w wielkich wyciągach międzynarodowych, oklaskiwani przez publiczność Berlina, Paryża, Monte-Carlo, czy miast włoskich, przez które biegnie słynny wyciąg „Mille Millia”.

W kategorii maszyn wyciągowych powyżej 1,5 litra ujrzymy takie sławy jak Battilana na potężnej Alfa Romeo, Björnstadta (Norwegia) posiadacza wszystkich rekordów skandynawskich na Alfa Romeo, Ebba (Finlandia) zwycięzcę najtrudniejszego wyciągu północny — zimowego Grand Prix Szwecji na Mercedes Benz, mistrza Węgier Hartmana na Bugatti, czołowego zawodnika Czechosłowacji Kubickiego na Bugatti, mistrza Rumunii Nadu (zwycięzca wyciągu lwowskiego w kat. sport. 1931 r.) na Bugatti, Widengreena — najlepszego zawodnika Szwecji, Wustrowa, wybitnego kierowcy austriackiego — wreszcie nadzieje Polski Edwarda Zawidowskiego, który po 3-letniej przerwie, powraca znowu do czynnego uprawiania sportu automobilowego, by bronić barw Polski w tym trudnym wyciągu.

Niemniej zacięta walka toczyć się będzie w kategorii samochodów poniżej 1,5 l., gdzie na starcie ujrzymy przede wszystkim 3 przedstawicielki płci pięknej: Itier Francja (niesłychanie rutynowana zawodniczka francuska, która w rozegranym 2 tygodnie temu wyciągu na południu Francji zdobyła w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce bijąc wszystkich mężczyzn), dalej hr. Orsini z Geny na Maserati oraz jedyną polską zawodniczkę, znaną doskonale z poprzednich startów Marię Kozmianową na Bugatti.

Piłkarze Wisły w Wieliczce

W dniu 4 czerwca odbyły się towarzyskie zawody w piłkę nożną między T. S. Wisła Old — Boys — KS. Sokół Wieliczka. Wisła wystąpiła z udziałem kilku graczy ligowych.

Wynik 5:2 (2:0) dla Wisły. Bramki strzelili: dla Wisły Kowalski 3 i Marcińkowski 2, dla Sokola Springer i Debowski. Gra obustronnie fair. Zaznaczyć należy, iż Sokół do powyższych zawodów wystąpił z rezerwowym bramkarzem, który miał słaby dzień gry.

Rezerwowi piłkarze Cracovii w Czechosłowacji

W niedzielę, dnia 4 bm. bawiła rezerwa drużyny Cracovii we Fryszaracie (Czechosłowacja), gdzie została pokonana przez tamtejszą reprezentację 5:3 (3:0).

Drugi mecz rozegrany w Orbowie zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:0).

Obok nich startować będzie chluba sportowa automobilowej Francji Veyron kilkakrotny rekordzista, zwycięzca najtrudniejszego wyciągu na „Avus” pod Berlinem, Balestrero (Italia) należący do elity słynnych jeźdźców włoskich startujący na Maseratim, Burggaller zwycięzca znanego wyciągu Massyrov Okruh zaliczanego do najtrudniejszych imprez Europy, Landi (Italia) nowa gwiazda na międzynarodowym firmamencie sportowym, który od swego pierwszego startu wszedł do elity jeźdźców europejskich, Sojka najlepszy zawodnik Czechosłowacji wreszcie jedyny zawodnik Luksemburgu Simons.

Barw Polski bronić będą odwieczni

rywale Stanisław Hołuj i Jan Ripper obaj na Bugatti. Poza tym spodziewane są jeszcze potwierdzenia zgłoszeń od szeregu zawodników.

Szanse Polski dzięki startowi tak nie słychanie opanowanego i pewnego zawodnika jakim jest Zawidowski wzrosły znacznie, to też będziemy zapewne świadkami pojedynku pomiędzy koalicją Północ — Italia, przeciwko Zawidowskiemu.

Na zwycięzcę w kategorii maszyn poniżej 1,5 l. ogólnie jest typowany sławny francuz Veyron. Wszystko to jednak są obliczenia gdyż wyciąg rozgrywany na tak długiej i trudnej trasie może przynieść nieobliczalne niespodzianki.

Piłka nożna w Zakopanem

WISŁA (ZAKOPANE — POCZTOWY) K. S. 6:4 (4:2).

Po bardzo zaciętej niepozabawionej cech brutalności grze, mecz zakończył się zwycięstwem Wisły, która miała jeden ze swoich bardzo dobrych dni, grając dobrze w napadzie, powinna była cyfrowo wyżej wygrać, zawiodły natomiast tylne formacje. Również i Poczta KS. grał nieźle, ale pewne braki kondycji fizycznej, nie pozwoliły mu jednak pracować cały czas jednako skutecznie.

Uderzająco słabą była techniczna strona gry. Bramki dla Poczty strzelili: Strawiński 2 i Rymkiewicz 2, dla Wisły: Bryś i Bytomski po jednej, oraz Wnek 3, zaś jedna samobójcza. Publiczności dość dużo.

Po meczu Kraków — Bruksella

Jak wiadomo, Kraków miał rozegrać spotkanie z reprezentacją Brukseli. Gra no jednak z pełną reprezentacją Belgii, która nawet wystąpiła w koszulkach państwowych z lwem belgijskim na piersiach. Ci sami gracze Belgii, którzy grali w Warszawie przeciw Polsce, grali przeciw Krakowowi, za wyjątkiem Hellemansa, który wprost z Warszawy, musiał wyjechać do Brukseli. Cała jedenastka belgijska, zgodnie wyrażała się o wysokiej klasie zespołu Krakowa, będąc z wyniku nierozstrzygniętego bardzo zadowolona. Poniżej podajemy opinie poszczególnych osób o grze w Krakowie.

Wiceprezes KZOPN., red. Statter: — Jeżeli chodzi o grę Polski, to przegrała niezaskładanie, błędem było wstawienie Szczepaniaka, za utraconego Kotlarczyka. — Co do Krakowa, to ten przewyższał o klasę Belgów. Atak krakowski, kombinujący pięknie, — przedewszystkiem dużo strzelał. Pomoc miała najsil-

niejszy punkt w Jezierskim, obrońcy zaś wiodli, lepszym był Lasota od słabego Konkiewicza. Wstawienie dwóch prawych obrońców zemściło się odrazu w pierwszych minutach. Belgowie grali lepiej jak w Warszawie. Sędzia p. Schneider, który prowadził pierwsze międzypaństwowe zawody, sędziował naogół dobrze, popełnił jednak dwa błędy, które się na nim zemściły w postaci krzyków i niezadowolona publiczności, mimo późniejszego dobrego sędziowania. Drużyna krakowska, walcząc bardzo ambitnie, dowiodła, że grać potrafi w chwilach, gdy chodzi o zadokumentowanie i podtrzymanie tradycji wielkiego futbolu, jakiego kolebką był i jest jeszcze do dzisiaj Kraków.

Kałuża, kapitan związkowy Krakowa: — O wyniku zadecydowały pierwsze minuty, w których tyły Krakowa grały strasznie nerwowo. Atak, grający bardzo dobrze, zawodził pod bramką.

Jędrzejewska pokonana w Paryżu

Nieoczekiwana porażka mistrzyni Polski

W turnieju pocieszenia mistrzostw tenisowych Francji z rakiet polskich startowała jedynie Jędrzejewska.

W eliminacjach wygrała ona z Fourrier 6:1, 6:1 i z Gautier 6:2, 6:1.

W półfinale Polska niespodziewanie przegrała z mistrzynią Węgier Baum-

garten 6:3, 5:7, 4:6.

Nasza mistrzyni, która niedawno w Wiedniu pokonała zdecydowanie Węgierkę bez żadnego wysiłku, tym razem zlekceważyła przeciwniczkę i po pierwszym wygranym secie oddała dwa następnie.

Uroczystość rozdania nagród zwycięzcom turnieju błyskawicznego o puchar „Expressu Ilustrowanego”

Zorganizowany na boisku R. K. S. Legia wielki błyskawiczny turniej piłki nożnej, o puchar Redakcji „Expressu”, zgromadził na starcie 12 drużyn.

Walki, mimo zacięcia, były prowadzone niezwykle fair, w atmosferze prawdziwie dżentelmeńskiej, przyczem stały na wcale wysokim poziomie. To też przebieg turnieju dał licznie zebranej publiczności wiele emocji, a temsamem zadanie propagandowe turniej w całej rozciągłości spełnił.

Pierwsze miejsce w turnieju osiągnął K. S. Nadwiślan, wykazując dobrą formę od pierwszego do ostatniego meczu. Należy zaznaczyć, że z łona tego klubu wyszło wielu reprezentacyjnych graczy Polski jak: b-cia Kotlarczykowie, Bator, Jezierski i w. in. Dalsze miejsca zajęli kolejno: Olimpia, Kabel i Legia, z powodu jednak pewnych nieformalności mających miejsce na meczu Olimpia — Prokocim, przyznanie drugiego nagrody wstrzymano do czasu zatłwienia tejże sprawy przez W. G. i D. Następnie idą: Sparta, Łobzowianka, Grzegórzecki, Maraton, Prokocim, Borek i Nowowiejski.

Wręczenie nagród miało przebieg uroczysty. Imieniem redakcji „Expressu” przemówił red. Chruściński, wska-

zując na cel turnieju oraz podnosząc, iż redakcja nasza specjalnie opiekuje się klubami klas niższych. Następnie p. Marszałek jako przedstawiciel R. K. S. Legii wręczył zwycięskiej drużynie jedenaście srebrnych plaket, ofiarowanych przez p. prezydenta miasta dr. Kaplickiego. Wreszcie imieniem wszystkich zespołów biorących udział w turnieju przemówił p. Bulka, dziękując za organizację i cenne nagrody — oraz za specjalną opiekę naszemu dziennikowi, wznosząc przytem okrzyk na cześć „Expressu”, powtórzony trzykrotnie przez licznie zebraną publiczność.

Organizacja turnieju była nad wyraz sprawna, co zawdzięczyć należy intensywnej pracy przedewszystkiem p. Marszałka, oraz pp. Kotarby i Kaczery.

Osobna wzmianka należy się Zarządowi Okręgowemu Kolegium Sędziów, który delegował na te zawody poważnych arbitrow. Funkcje tychże pełnili kolejno — pp.: Sławkowski, Gauda, Schimsheimer, Sadzik, Bloch, Wołoszyn, dr. Lustgarten, Gumplowicz, Kochanek, dr. Kuczyński, Gergiel, Traubman, Weinreb, Jachowicz, Prelicz, Heitner i kpt. Babirecki.

Mecz ten grano szybko i ambitnie, w porównaniu do warszawskiego, powolnego, granego bez serca. Tu, walczone o każdą piłkę do ostatniego tchu. Z drużyny jestem bardzo zadowolony. Mogliśmy wygrać, — i to wygrać grubo. Na temat sędziego, nie chcę nic mówić. (?)

Dedekken, kap. drużyny belgijskiej: Dziwię się, żeście do Warszawy nie wysłali teamu krakowskiego, — który z pewnością nastrzelałby nam sporo bramek. Mimo, że graliśmy o niebo lepiej jak w Warszawie, powinniśmy przegrać. Wasi najlepsi gracze jak Kisieliński, Pazurek i Jezierski. Z naszych Braet, van Ingelgen i Torfs. Publiczność krakowska bardzo wyrobiona sportowo, wie kiedy należy dopingować. Dlatego też, wyrównaliście. Z sędziego jestem zadowolony.

Pazurek, lewy łącznik Krakowa i strzelec trzech bramek: — W Krakowie grało mi się lepiej. Byłem w domu u siebie, między swoimi graczami, — no i przy naszej, kochanej krakowskiej publiczności, która w przeciwieństwie do zimnej i apatycznej publiczności warszawskiej, potrafiła w odpowiednich momentach dopingować nas, — a to bardzo dużo znaczy. Cieszę się, żeśmy wyrównali.

Kapitan drużyny krakowskiej Seichter: — Niestety grałem tylko do przerwy wskutek odniesionej kontuzji. Z kolegów jestem bardzo zadowolony, grali do ostatniego tchu. Na wyróżnienie zasługuje specjalnie atak, który dużo strzelał, Wilczkiewicz, Jezierski i Lasota. Sędziego p. Schneidera, mylił swymi machaniami chorągiewka sędzia belgijski, urzędujący na aucie. Mam też pewne zastrzeżenia co do rzutu karnego. Tak z wyniku, jak i z przebiegu gry jestem zadowolony.

Sędzia p. Schneider: — Kraków powinien był wygrać, miał jednak wielkiego pecha pod bramką. Karnego podyktowałem z czystym sumieniem, było to bowiem podłożenie nogi na polu karnym. Nie dziwię się publiczności — chciała wygrać. Belgowie lepsi jak w Warszawie. Najlepsi w Krakowie: Kisieliński, Pazurek i Jezierski.

Red. Hauptman, referent prasowy poselstwa polskiego w Brukseli: — Gdyby Kraków grał w Warszawie, byłibyśmy wygrali mecz z Belgią wysoko. Gracie o klasę lepiej. Następny mecz powinien odbyć się w Krakowie, macie tu rozumiejącą futbol publiczność, która potrafi współgrać. Belgowie zadowoleni z wyniku. Należała się im przegrana.

Tilden w Pradze czechskiej

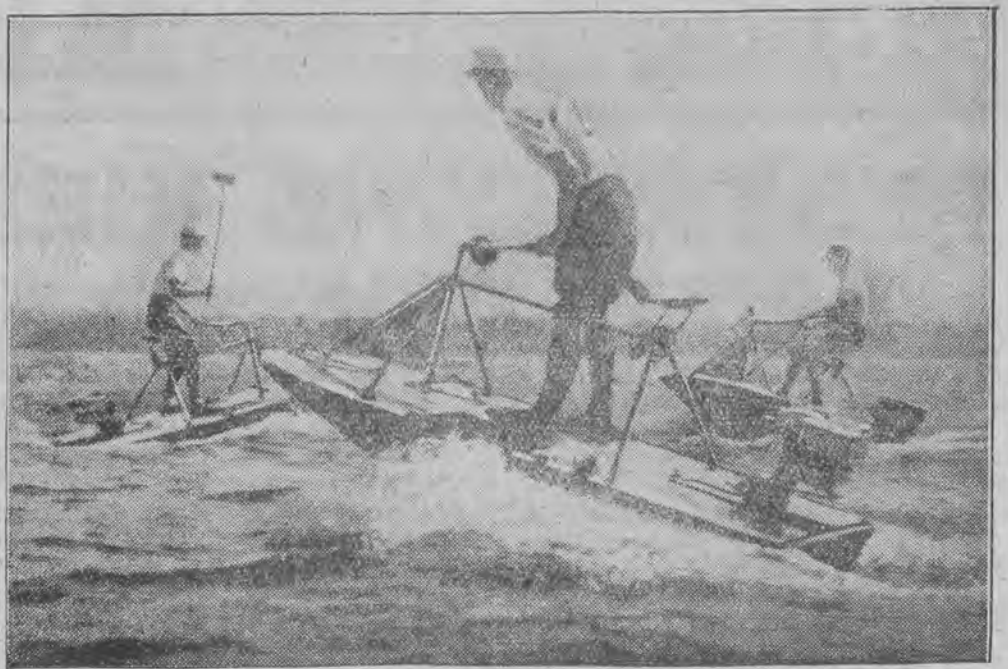
W końcu czerwca odbędzie się w Pradze międzynarodowy turniej tenisowy zawodowców, którego główną atrakcją będzie udział Tildena i b. mistrza świata Karola Koželuha. „Cyrk Tildena” wystąpi następnie w większych miastach Czechosłowacji.

Prezydent de Valera w Rzymie



Prezydent Irlandji de Valera (z lewa), przybył do Rzymu, witany przez najmłodszy narybek faszystowski.

Wodne polo na motorówkach



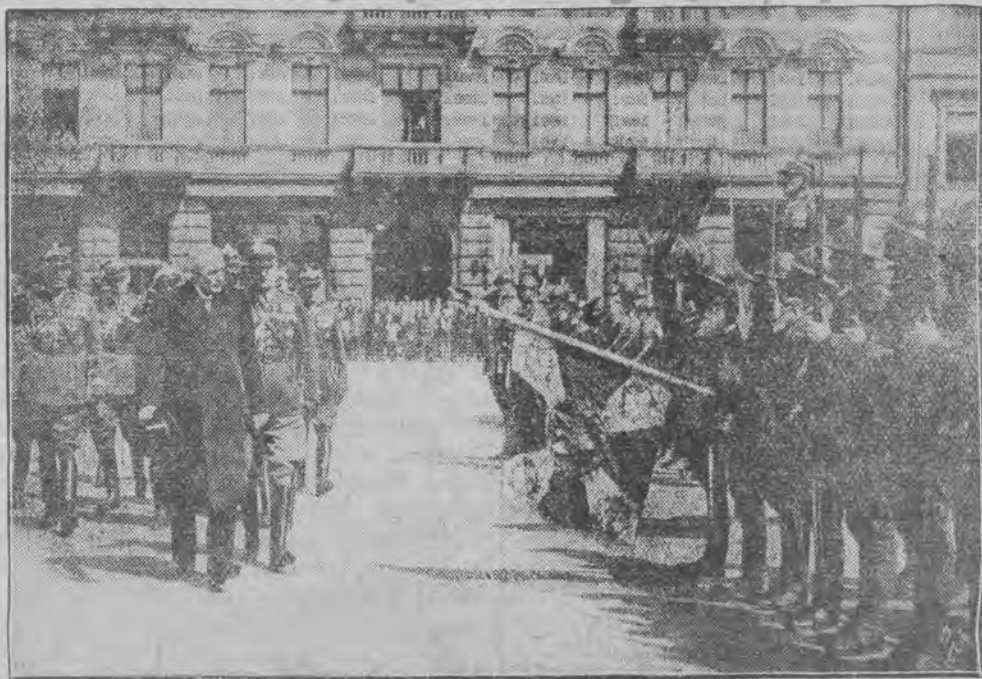
W Ameryce wprowadzono zawody w polo również na wodzie, używając do tego specjalnie skonstruowanych motorówek.

Sport letni w pełni



Sport lekkoatletyczny we wszystkich krajach już znajduje się w pełni treningu. Na zdjęciu widzimy ćwiczenia lekkoatletyczne pań.

Ze święta pułkowego 36 p. p.



W ramach święta pułkowego 36 p. p. stacjonowanego w Warszawie, odprawio na została na placu Józefa Piłsudskiego msza święta polowa, której wysłuchali wszystkie oddziały pułku. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent R. P., który dokonał przeglądu zebranych na placu oddziałów.

Królowa Paryża



Przed kilku dniami odbył się wybór najpiękniejszej paryżanki — Królowej Paryża. Na zdjęciu naszym widzimy nowo wybraną władczynię Paryża, objeżdżającą w towarzystwie dam dworu ulice Paryża na wozie triumfalnym.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Miłość i koronki.

W wagonie drugiej klasy pociągu pośpiesznego Wiedeń — Berlin siedzi pewna młoda dama obok 35-letniego mężczyzny o śnieżnobiałych zębach. Pociąg przejeżdża przez piękne okolice Austrii. Słońce skryło się już za horyzontem i w półmroku jaki ogarnął mało oświetlony przedział, twarze podróżnych wyglądały jeszcze bardziej tajemniczo.

Tłumiąc swój basowy głos, młody pasażer zwraca się do sąsiadki:

— W chwili gdy weszła pani do przedziału jakiś prąd przebiegł po moim ciele. Czuję, że jest to decydujący moment w moim życiu. Pani jest taka inna niż wszystkie kobiety. Pani ma coś hipnotyzującego. Słowem jest pani kobieta o której dawno marze...

Zamilkł. Tym tonem przemawiał bowiem już od dwóch godzin. Pozatem chciał dać również okazję sąsiadce do przemówienia. Miły dźwięk jego głosu podzielał chyba na nią, gdyż odparła szeptem:

— To ciekawe, proszę, mów pan dalej...

— To jest coś więcej niż ciekawe — odparł jegomość, zadowolony widocznie z jej odpowiedzi. — Powiedziałbym raczej, że jest to przeznaczenie. Niech pani sobie wyobrazi, że właściwie miałem zamiar opuścić Wiedeń jutro, to jest w środę. Ale jakiś głos poradził mi w śnie: Wyjedź o świcie. Wstań natychmiast i spakuj swoje walizki. W dodatku

miałem do załatwienia w banku bardzo ważne sprawy, chodziło o 30, nie o 40 tysięcy...

— Szylingów?

— Tak jest, szylingów. „Zostań — tłumaczył mi rozsadek — wyjedź jutro w środę. — Spakuj natychmiast swoje walizki, radził mi znów ów tajemniczy głos. Tak minęła cała noc. O godzinie 6-ej nad ranem wyskoczyłem z łóżka, szybko spakowałem walizki, dałem 10 szylingów napiwku i oto siedzę teraz w pociągu. Pani weszła do tego przedziału i zapytała czy jest wolne miejsce. — Przy pierwszym pani słowie poznałem, że to jest ten sam głos i powiedziałem sobie, że ta kobieta jest warta 20 tysięcy...

— 30 — poprawiła młoda niewiasta, zadowolona z komplementu.

— Ma pani rację, tyle mniej więcej...

— odparł uradowany jegomość. Najdziwniejsze jest jednak to, że nigdy nie wszczynam z kobietami rozmowy w pociągu. Podczas podróży rozmawiam zazwyczaj tylko z sobą. To mi doskonale robi. Gdy wracam do Berlina przyjaciele mówią mi zawsze: „Jak bardzo się zmieniłeś, twoja twarz stała się o wiele ciekawsza“.

— To jest nadzwyczajne...

— Prawda? Ale muszę pani powiedzieć, że nie żałuję że tym razem odstąpiłem od swej zasady i wszczynałem z nią rozmowę. Odwrotnie jestem szcze-

śliwy! Czy mi pani wierzy? Czy pani również jest tego zdania, że to nasze spotkanie nie powinno być ostatnie? Dlaczego pani nie odpowiada?

Wahała się przez chwilę, potem rzekła:

— Dam panu odpowiedź, gdy będziemy w Niemczech.

Odpowiedź ta zdziwiła go trochę, uśmiechał się jednak zadowolony.

— A więc za trzy kwadranse mogę liczyć na pani odpowiedź?

— Za trzy kwadranse będziemy już przy granicy?

— Tak jest. Przejeżdżamy obecnie ostatnią stację przed granicą.

Pociąg zwolnił biegu i zatrzymał się na jakiejś małej stacyjce.

— Czy możnaby tu było otrzymać winogrona? — zapytała nieco zakłopotana.

— Winogrona w maju? Wępię, ale spróbuję...

Nie narzucając nawet palta wyskoczył z wagonu. Oczywiście, że winogron w tym czasie nie było. Zanim jednak skonstatował ten fakt, upłynęło 5 minut i pociąg był już w ruchu, gdy wskoczył do swego przedziału.

— Winogrona w maju? Wapię, ale były pomarańcze, czy mogę panią poczęstować?

— Dziękuję bardzo. — odparła, biorąc do ręki pomarańczę.

Jegomość znów zniżył swój głos. znów zaczął mówić bez przerwy. Istnie je miłość z pierwszego wrażenia. Od 9 roku życia tęsknił właśnie do takiej kobiety z jaką rozmawia w tej chwili. —

Przezuwał że spotka ją w pociągu. — Nie chodzi mu o 10, 15 tysięcy szylingów oczywiście i...

Pociąg zatrzymał się znów i rozmowę musiano przerwać, gdyż w tej chwili weszli urzędnicy celni.

— Nic nie mam, jestem nie pałacy— oświadczył jegomość celnikom.

Młoda niewiasta tak była zajęta rozmową, że nawet nie zauważyła wejścia celników, potrząsnęła tylko przecząco głową.

— Mów pan dalej — słucham pana..

On zapalał się coraz bardziej. Będzie jej wierny aż do grobu, a jeśli to możliwe, to aż do śmierci.

Pociąg znów ruszył. Młody człowiek przerwał nagle potok swych słów.

— Jesteśmy już w Niemczech, czekam na odpowiedź, pani przyrzekła!

— Tak jest, — odparła młoda niewiasta, — ale przedtem niech pan będzie łaskaw zwrócić mi koronki?

— Koronki? Jakie koronki?

— Schowałam je do pańskiego palta, gdy zeszedł pan do bufetu szukać winogron..

— Bardzo panią przepraszam, ale czemu ukryła pani akuratnie do mego palta. Gdyby urzędnicy znaleźli, cóżby wówczas było?

— Ale sądziłam, że pańskie palto jest najbezpieczniejszym miejscem. Gdyby nawet je znaleźli, wykręciłby się pan napewno, gdyż po tem wszystkim, co mi pan powiedział, zrozumiałam, że pan umie świetnie kłamać...

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika., Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł 3 gr 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniej zł 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniej zł 1.20.